

Oszpecono mnie

Gdy miałam 5 lat, bawiąc się w kuchni, wylałam na siebie wrzątek. Była to gotująca się woda z cukrem. W ośrodku zdrowia, lekarz posmarował mi oparzenia ręki maścią i zabandażowano mi rękę. Pamiętam, że co kilka dni rodzice mnie prowadzili do lekarza i tam kilka osób mnie trzymało i odrywano mi te bandaże. Po tym znów smarowano maścią i zakładano mi nowe opatrunki bandażowe. Tak było wiele razy.

Do dziś pamiętam, to wszystko. Na ręce zostały mi straszne szpecące blizny.

Czuję do dziś wstyd z powodu moich blizn. Zawsze chodzę nawet w największe upały z długim rękawem. Często podstawowię i przednie ukrywam oparzenia i chodzę z długim rękawem. Ukrywam je do dziś.

Wmówiono mi, że tak się leczy oparzenia. To musi być ból i blizny. Oszpecono mnie i odebrano mi część dzieciństwa bólem i cierpieniem, oszpeceniem. Choć oparzenia dotyczą tylko jednej ręki, to blizny szpecą mnie do dziś i do dziś czuję żal do lekarzy.